Nr. 447. We Lwowie, piątek dnia 25 września 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 25 września.

(Zaproszenia. — Urlop. — Nauka historji polskiej w szkole przemysłowej. — Pogrzeb ś. p. Siemiradzkiego. — Sprawa Gryglaszewski-Krykiewicz. — Nauka gimnastyki. — Stypendja. — Palenie słomy. — Wysortowane przedmioty muzealne. — Sprawozdania).

Posiedzenie wczorajsze rady miejskiej otworzył prezydent dr. Małachowski o kwadrans na 8-mą zaproszeniem rady do udziału w pogrzebie ś. p. Siemiradzkiego; na popis straży pożarnej ochotniczej na 27go; miejskiej na 25 b. m.; na wieczór Tow. im. Kilińskiego poświęcony pamięci Lelewela-Borelowskiego.

Radnemu p. Gubrynowiczowi udzieliła rada urlopu do końca października.

Radny p. Jaworski interpelował prezydenta, co mu i czy mu wiadomo o usunięciu nauki historji polskiej z miejskiej szkoły przemysłowej.

Prezydent odpowiedział, że postanowiono zwrócić się do rady szkolnej krajowej, by dwie godziny w tygodniu były przeznaczone w szkole przemysłowej na naukę języka polskiego i historji polskiej. Uchwała taka zapadła onegdaj na wydziale szkolnym dla szkół przemysłowych uzupełniających i będzie radzie szkolnej krajowej przedstawioną.

Na pogrzeb zwłok śp. Siemiradzkiego w Krakowie uchwaliła rada wysłać w charakterze delegacji jednego z członków prezydjum i czterech radnych.

Z porządku dziennego załatwiono się z paru sprawami natury administracyjnej, poczem przystąpiono do załatwienia oddawna różnie komentowanej sprawy kolaudacji robót cieselskich w rzeźni miejskiej, głośnej swego czasu pod popularną nazwą: Gryglaszewski contra Krykiewicz. Komisja kolaudacyjna wybrana specjalnie przed wielu miesiącami przez radę miejską w sprawozdaniu swem znalazła, że choć w niektórych szczegółach p. Krykiewicz użył nie tego materjału, jaki miał użyć, mianowicie sosnowego zamiast dębowego, to jednak nie wpłynęło to zupełnie ujemnie na samą budowę.

Przebranie wyżej 3.000 koron ponad należytość kontraktową, stało się skutkiem mylki ze strony urzędu budowniczego, który wymierzył większą powierzchnię dachu na jednym z objektów, niż była w rzeczywistości. Należytość była wybieraną zaliczkowo, nie od razu. Nadpłata nad 3.000 koron znajdzie pokrycie w kaucji, złożonej przez p. Krykiewicza. Referent komisji p. Śliwiński wnosi przyjęcie aktu kolaudacyjnego do wiadomości, rozwiązanie kontraktu z p. Krykiewiczem już po ukończonej budowie, strącenie pokrycia z kaucji, a osobno dodatkowe uznanie dla p. inż. Goreckiego, jako dla kierownika budowy rzeźni.

Temu ostatniemu wnioskowi (uznania) sprzeciwił się p. Czarnecki. Wnioski referenta przyjęła rada znaczną większością; natomiast z galerji zabrzmiał wśród ciszy tubalny głos p. Gryglaszewskiego. „A ja odpowiem publicznie, że tam jest oszustwo!“

Na wniosek p. Ihnatowicza uchwaliła rada następnie wstawić do budżetu na rok 1903/4 700 koron na naukę gimnastyki w szkołach ludowych,

Dwa stypendja z fundacji śp. Romana Ducheńskiego po 400 koron uchwaliła rada nadać Kazimierzowi Jürgensowi, czeladnikowi ślusarskiemu i Andrzejowi Gerono, czeladnikowi stolarskiemu, na przeciąg trzech lat.

Na palenie słomy ze szpitala garnizonowego, uchwalono oddać wojskowości plac za rogatką łyczakowską; ze szpitala Inwalidów na Kortumówce.

Uchwalono niektóre wysortowane z muzeum przemysłowego miejskiego przedmioty darować szkołom fachowym i muzeum technologicznemu, które ma we Lwowie powstać.

Imieniem sekcji V wniósł referent dr. Rucker, by rada zasadniczo uznała potrzebę wydawania sprawozdania z 3-letniej czynności rady i magistratu, zarazem zażądała od prezydjum sprawozdania za lata 1899—1901.

W dyskusji nad tą sprawą zauważył p. Riedl, że wydanie teraz takiego sprawozdania byłoby musztardą po obiedzie; jest atoli w zasadzie za tem na przyszłość.

Innego zdania niż p. Riedl, byli pp. Lilien, Pawlewski i Lisiewicz. Uważali oni za potrzebne wydanie takiego sprawozdania, toż samo pp. Gaberle i Pisek. P. Askenaze radził przejść nad tą sprawą do porządku dziennego na razie.

W głosowaniu okazał się brak kompletu, wobec czego wnioski upadły i prezydent zamknął posiedzenie o wpół do 10-tej.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Rokowania.

Wiedeń. (Tel. wł.) Po przerwaniu wczorajszego posiedzenia izby od godziny 12 do 5ej toczyły się bezustannie rokowania. Pośrednictwa podjęło się prezydjum Koła polskiego, uproszone do tego przez całą izbę; wraz z prezydjum Koła działał także p. Palffy. Rokowania szły bardzo opornie. Trzeba było przedłożyć projekt kompromisu, na który zgodziliby się Czesi, Niemcy i rząd. Po długich rokowaniach stanął kompromis tego rodzaju, by do wniosku naglącego posła Placzka uczyniono dodatek, iż na ten rok powołanych będzie 59.200 rekrutów, tj. tyle, ile wynosi dawniejszy kontyngent. Na ten projekt zgodzili się Czesi, a po długiem wahaniu zgodził się także rząd. Zupełnie niespodziewanie atoli podnieśli przeciw temu trudności Niemcy i to trudności nie merytoryczne, lecz formalne. Podnieśli, że skoro podwyższony kontyngent został przez izbę uchwalony, to nie uchodzi w drodze wniosku prywatnego zmieniać ustawę, lecz powinien być wniesiony odpowiedni, nowy projekt ustawy. Spodziewają się atoli, iż do zgody przyjdzie dziś przed posiedzeniem izby, gdyż Niemcy nie czynią żadnych zarzutów co do treści, tylko co do formy.

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. O godz. kwandrans na 6 wiceprezydent p. Zaczek otworzył obrady izby i udzielił głosu p. Klofaczowi dla uzasadnienia jego wniosku naglącego. P. Klofacz mówił najpierw po czesku, a następnie po niemiecku postawił szereg żądań swego stronnictwa, dotyczących kwestji wojskowej i powiedział, że działalność nowoczesnej armji opiera się na jej unarodowieniu i zdemokratyzowaniu i jest ona integralną częścią narodu. Żąda takiego terytorjalnego rozdziału armji, aby pułki czeskie stały załogą w Czechach, domaga się, aby oficerowie władali przynajmniej jednym językiem słowiańskim. Przy obronie krajowej i żandarmerji zarządzenie to powinno nastąpić natychmiast, przy innych oddziałach armji należy ustanowić stadjum przejściowe. W interesie porozumiewania się z komendą naczelną i innymi pułkami, wszyscy oficerowie powinni umieć po niemiecku. W wewnętrznej służbie w pułkach czeskich należy zaprowadzić język czeski.

Domaga się zaprowadzenia języka czeskiego przy zebraniach kontrolnych i czeskich emblematów i sztandarów. Zwraca się przeciw szlachcie czeskiej, która idzie razem z Niemcami i rządem. Kończy słowami: „Niech czescy posłowie robią, co chcą, stwierdzić jednak muszę, że naród czeski jest bardzo opozycyjnie usposobiony.

Przewodniczący p. Zaczek wzywa p. Klofacza do porządku za obelgi, które w mowie swej wypowiedział pod adresem szefa sztabu generalnego br. Becka.

P. Kathrein czyni wniosek o zamknięcie posiedzenia z powodu spóźnionej pory. Izba wniosek ten wśród protestu socjalistów przyjęła znaczną większością. Koniec o godzinie $^{3}/_{4}$6. — Następne posiedzenie dziś, w piątek, o godzinie 11 rano.

Pomoc dla robotników w Borysławiu.

Wiedeń. Izbie poselskiej przedłożono sprawozdanie komisji socjalno-politycznej o wniosku p. Stwiertni, który żądał w swym wniosku zapomogi dla tych robotników w Borysławiu i Schodnicy, którzy wskutek złych stosunków w tych kopalniach pozbawieni zostali pracy, a tem samem środków do życia. Komisja socjalno-polityczna, zastanowiwszy się nad treścią wniosku p. Stwiertni przedkłada swoje sprawozdanie i kończy je rezolucją, w której wzywa się rząd, aby zajął się tą sprawą, zbadał ją, a w razie potrzeby udzielił zapomogi robotnikom w Borysławiu i Schodnicy pozbawionym pracy.

Z izby panów.

Wiedeń. Najbliższe posiedzenie izby panów odbędzie się dnia 28 b. m. o godzinie 1 popołudniu z porządkiem dziennym: Sprawozdanie komisji finansowej o petycjach.

Komunikat klubu szlachty czeskiej.

Wiedeń. Klub szlachty konserwatywnej czeskiej powziął uchwałę, która w głównych ustępach opiewa: Klub z rosnącą troską patrzy na rozwój stosunków na Węgrzech, ubolewając, że ze strony stronnictw państwowych, liczbą i znaczeniem imponujących, jednak brakło dostatecznej energji do odparcia zamachu na podstawę monarchji, na jednolicie zorganizowaną armję. — Komunikat podnosi dalej nieodzowną konieczność jednolitości armji, ubolewa, że z winy Węgier zaszły przeszkody w organizmie wojskowym i państwo stanęło wobec perspektywy zmniejszenia stanu armji, w chwili tak groźnych, politycznych zawikłań na Wschodzie. Wreszcie

podnosi komunikat z nadzwyczajną wdzięcznością i uznaniem rozkaz dzienny cesarza, bardzo pożądany i ogólnie oczekiwany. Stanowi on jasny moment w tej ciężkiej chwili.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Prezydent hr. Apponyi utworzył posiedzenie izby posłów wczoraj o godz. 10 przedpołudniem. Gdy do sali wszedł prezydent ministrów Khuen, z ław partji niezawisłych słychać okrzyki: „Niech żyje konstytucja!".

Odczytano pismo Franciszka Kossutha i tow. w sprawie zwołania posiedzenia.

Poseł Ludwik Olay przemawiał na temat *incompatibilitatis* hr. Khuena-Hedervarego, uzasadniając ją tem, że hr. Khuen jest współwinnym w aferze przekupstwa Szaparego.

Podczas uzasadnienia tego twierdzenia przez mowcę, rozległy się z ław skrajnej lewicy, stronnictwa niezawisłości, okrzyki: „Skandal, hańba; należy go wyrzucić!".

Zabrał następnie głos Franc. Kossuth, który wywodził: Zadaniem i obowiązkiem izby posłów jest otaczać opieką konstytucyjne prawa narodu, o ile one są ukrócane na korzyść praw korony.

Należy temu zapobiedz, a jeśli to jest niemożliwe — zaprotestować przeciw temu. Pismo odręczne monarchy rozjątrzyło ranę, którą zadał rozkaz do armji. Król jest otoczony przez złych doradców. Król naruszył prawa, które poręczył przysięgą na konstytucję.

Słychać okrzyki: „Krzywoprzysięstwo". Z prawicy wołają: „Do porządku".

Prezydent przywołuje posła Barabasza z powodu jego wyrażenia do porządku.

P. Kossuth omawiał następnie wywody prezesa austrjackiego gabinetu na onegdajszem posiedzeniu izby posłów w Wiedniu i wykazywał, że było to mieszanie się Austrji do spraw węgierskich, że monarcha w sprawach węgierskich informuje się u ministrów austrjackich.

Następnie odczytuje mowca projekt adresu do korony.

P. Kossuth w swym projekcie adresu do korony wywodzi, że wyrażenie: „moja armja", zawarte w orędziu królewskiem, nie jest odpowiedne i jest niedopuszczalne. Wyrażenie to pochodzi z czasów, kiedy panujący utrzymywali wojska z własnych funduszów. W dzisiejszych czasach, gdy panuje powszechny obowiązek służby wojskowej i armje są narodowe, podobne wyrażenie nie jest odpowiednie; wojska należą dziś do narodu. Nie jest również dopuszczalnem, aby naród oznaczano jako szczep, jak to uczyniono w rozkazie królewskim do armji. Król upoważnił wprawdzie prezydenta gabinetu do złożenia oświadczenia, ale to nastąpiło w miejscu nieodpowiedniem i dlatego nie można oświadczenia tego przyjąć do wiadomości. Kończy słowami: jeżeli mamy osiągnąć dobro państwa za cenę poniechania praw naszego języka to wołamy: nigdy! nigdy! nigdy!

Przewodniczący zarządził pauzę. Po pauzie wśród wielkiego niepokoju zabrał głos prezydent gabinetu hr. Khuen-Hedervary. Stronnictwa lewicy wołają: Korupcjonista! Ile panu potrzeba pieniędzy?

Przewodniczący hr. Apponyi wzywa p. Lengyela do porządku. P. Lengyel w odpowiedzi czyni kilka ironicznych uwag w kierunku partji liberalnej. Śmiech na prawicy.

Wrzawa ogromna trwa około 10 minut. Wtem udaje się p. Rigo do prezydenta ministrów, stojącego na trybunie i mówi do niego tak, iż słyszy to hr. Khuen i stojący koło niego posłowie: Nie próbuj pan mówić! Nie prowokuj izby! Najlepiej wyjdź stąd!

Powstaje wielkie zamieszanie; posłowie wybiegają z miejsc swych na środek sali. Panuje wielka wrzawa, wskutek czego przewodniczący zarządza znów pauzę.

Po pięciu minutach hr. Apponyi otwiera na nowo posiedzenie. Na lewicy odzywają się okrzyki: Eljen Rigo!

Hr. Apponyi oświadcza: Prezydent ministrów doniósł mi, że p. Rigo zawołał do niego: „wyjdź stąd, nie prowokuj, nie mów nic!"...

P. Polonyi woła: Jest to najlepsza rada, jaką mu mógł dać!

Hr. Apponyi: ponieważ hr. Khuen uważa to odezwanie się za naruszenie swej nietykalności poselskiej, przeto przekazuję tę sprawę do załatwienia komisji dla nietykalności poselskiej.

Hr. Khuen znów wstaje i poczyna mówić, ale w izbie panuje tak wielka wrzawa, iż wcale go nie słychać. — Najgłośniej krzyczy p. Lengyel.

Hr. Apponyi oświadcza, iż wobec p. Lengyela użyje przepisu regulaminu i przekaże sprawę zachowania się jego osobnej komisji, celem ukarania go.

Wreszcie wrzawa ucicha i hr. Khuen może przemawiać.

Wysoka izba — mówi — nie będzie żądała, abym odpowiadał na enuncjacje p. Kossutha i zajmował się szczegółowo jego przemówieniem. Nie sądzę, aby dziś była pora do dyskusji politycznej, ponieważ posiedzenie dzisiejsze jako nadzwyczajne nie ma porządku dziennego, a nadto dyskusji politycznej nie można prowadzić wtedy, gdy rząd się jeszcze nie ukonstytuował. (Ciągła wrzawa na lewicy).

Na mowę p. Kossutha i na jego projekt adresu odpowiem wtedy, gdy rząd się już ukonstytuuje, a jeśli dziś głos zabieram, to czynię to dlatego, że tak treść adresu, jak i mowa posła Kossutha poruszają sprawę, która należy do najważniejszych, bo dotyczy stosunku narodu do króla i zaufania narodu do króla, które jest najlepszem dobrem narodu. (Głosy na prawicy: „Tak jest!").

Mowa p. Kossutha i jego adres polegają na przypuszczeniach, które muszę rozwiać. (Wrzawa na lewicy). Celem strzeżenia wszelkich interesów narodowych, pozwolę sobie powtórzyć wobec izby to, co wczoraj już, na innem miejscu powiedziałem.

(P. Lengell coś woła. Głosy na prawicy: wyjdź stąd! nałożyć mu kaftan!).

Oświadczenie moje, złożone wczoraj na posiedzeniu partji liberalnej brzmi: Na podstawie upoważnienia J. kr. mości mam zaszczyt oświadczyć: Jego kr. mość z głębokiem ubolewaniem dowiedział się...

P. Barabasz woła: Nie wierzę! słowom króla nie wierzymy!

Powstaje ogromna wrzawa. Wielkie oburzenie na prawicy, skąd dają się słyszeć wołania: precz z nim! wstyd coś takiego mówić! zdrajca ojczyzny! Słowa te wołają posłowie: Andrassy, Perczel i inni członkowie partji liberalnej i katolickiej partji ludowej.

P. Andrassy woła: Barabasz kłamie! On już nas raz okłamał!

Lewica protestuje; wrzawa ogromna trwa dalej.

Przewodniczący hr. Apponyi wzywa p. Barabasza do porządku i oświadcza, że Barabasz chce się usprawiedliwić.

Prawica woła: nie ma tu usprawiedliwienia! Króla musi się szanować! Precz z Barabaszem, jeśli nie szanuje króla! Niech żyje król! Prawica i członkowie katolickiej partji ludowej powstają z miejsc swych i wołają: Niech żyje król! niech żyje ojczyzna! Nastąpił wreszcie chwilowo spokój i hr. Khuen dokończył swego oświadczenia, które wczoraj złożył na posiedzeniu partji liberalnej.

P. Ugron przerywa mu słowami: A więc dr. Koerber wczoraj skłamał!

Prawica, gdy hr. Khuen czytał swe oświadczenie przerywała mu oklaskami i wołaniem: Niech żyje król!

Hr. Khuen: Spodziewam się, że tem oświadczeniem rozproszyłem przypuszczenia, na których poseł Kossuth oparł swą mowę i treść swego projektu adresu do tronu. Takie przynajmniej jest moje zapatrywanie. Co się tyczy zaś ustępu mowy, w którym p. Kossuth odwołuje się na reskrypt królewski, to nie uważam dziś dyskusji za odpowiednią i wnoszę, aby izba odroczyła swe posiedzenia aż do chwili, gdy się ukonstytuuje nowy rząd. (Żywe oklaski na prawicy).

P. Barabasz zabiera głos celem usprawiedliwienia się. Zaczyna od słów: Rozgoryczenie powszechne panuje...

Prawica wzywa go, aby mówił do rzeczy.

P. Barabasz woła: Jeśli nie chcecie słuchać, to nie będę dalej mówił — i siada.

Prezydent hr. Apponyi przyrzeka mu utrzymanie spokoju i wzywa go, by dokończył swego usprawiedliwienia się. Ponieważ pomimo tego przyrzeczenia prezydenta, p. Barabasz nie chce mówić dalej, izba udziela mu protokolarnie nagany.

Wrzawa na lewicy, która żąda przerwania posiedzenia. — Przewodniczący zarządza pauzę.

Po pauzie hr. Apponyi zagaiwszy obrady, oświadcza, iż projekt adresu p. Kossutha będzie wydrukowany i rozdany posłom.

P. Babo wnosi o odroczenie posiedzenia do następnego dnia. — Powstaje dyskusja formalna.

Przewodniczący hr. Apponyi oświadcza, iż ponieważ posiedzenie to nie ma porządku dziennego, przeto nikomu więcej nie udzieli głosu.

W głosowaniu znaczną większością przyjęto wniosek hr. Khuena, aby izba odroczyła się aż do czasu, gdy się ukonstytuuje nowy rząd. Koniec posiedzenia o godz. 4.

Po ukończeniu posiedzenia, gdy posłowie wychodzili z gmachu parlamentu, licznie zebrana przed nim publiczność, witała posłów opozycyjnych okrzykami: Eijen, a do liberalnych posłów wołała: precz!

Budapeszt. (Tel. wł.). Wczorajsze posiedzenie sejmu było tak burzliwe, jak dawno nie pamiętają. Właściwa burza powstała wtedy, gdy prezydent gabinetu hr. Khuen-Hedervary, chciał przemawiać. Jedni z posłów poczęli wówczas wołać: niech żyje ojczyzna!, niech żyje konstytucja! drudzy wołali do hr. Khuena; to jest największy korupcjonista! Gdzie pański przyjaciel Dienes? Ze wszystkich stron sypały się obelgi na hr. Khuena. Najwięcej wykrzykiwał p. Lengyel.

Gdy p. Kubinyi zawołał do hr. Khuena aby nie prowokował izby i nie mówił p. Lengyel wtórował mu krzycząc: Nie możemy znieść tej mordy! precz z nim.

Gdy p. Rigo podszedł do hr. Khuena i radził mu, aby nie przemawiał i nie prowokował izby, lecz ją opuścił, wówczas p. Czabanyi zawołał do Riga: Daj mu najlepiej w pysk, nie gadaj z nim dużo.

Hr. Khuen usiłował kilkakrotnie przyjść do głosu, ale nie mógł. Wreszcie pozwolono mu przemówić kilka zdań, ale gdy doszedł do słów: Jestem upoważniony oświadczyć, iż J. K. Mość z wielkiem ubolewaniem dowiedział się... wówczas p. Barabasz zawołał: Nie wierzymy nic, nie wierzymy słowom króla.

Po słowach tych scenerja nagle się zmieniła. Cała prawica jak jeden mąż powstała przeciw Barabaszowi, posypały się na niego obelgi i wznosiły się gromkie okrzyki: Niech żyje król!

P. Kubinyi woła do Barabasza: Zdrajco! za drzwi z tobą!

Cała prawica przybiera groźną postawę wobec Barabasza. Hr. Apponyi wzywa Barabasza do porządku, ale prawica woła, że to nie wystarcza. Padają głosy: Na szubienicę z nim! dajcie tu sznura! to hańba parlamentu.

Barabasz siedzi blady, nie wiedząc, co począć. Prawica wznosi choralne okrzyki na cześć króla.

Wreszcie Barabasz oświadcza, że chce izbę przeprosić. Prezydent udzielił mu głosu, a on zaczął mówić o rozgoryczeniu. Ponowiły się krzyki, słychać wołania: do rzeczy! przepraszaj!

P. Barabasz woła wówczas: jak nie chcecie słuchać, to nie będę mówił i siada.

Prezydent wzywa Barabasza, aby mówił i zapewnia mu spokój, ale Barabasz korzysta z wrzawy, aby wykpić się od przeproszenia i nie chce dajej mówić. Powstaje znowu wrzawa ogromna i grad obelg leci pod adresem Barabasza.

Konferencja stronnictwa liberalnego.

Budapeszt. (Tel. wł.) 80 członków stronnictwa liberalnego zażądało ponownego zwołania stronnictwa na konferencję dla

uchwalenia programu postępowania w sprawie kwestji wojskowej. Konferencja odbędzie się dnia 28 bm.

Ze stronnictwa niezawisłości.

Budapeszt. Partja niezawisłości uchwaliła wczoraj wezwać prezydenta sejmu, aby zwołał posiedzenie izby, po pierwsze, aby odpowiedzieć na ataki, podnoszone w austrjackiej radzie państwa i w sejmach austrjackich, a powtóre, aby poczynić kroki w interesie żołnierzy, kończących 3-ci rok służby.

Demonstracje studenckie.

Budapeszt. Około 60 studentów urządziło wczoraj wieczorem demonstrację przed klubem liberalnym.

Rada gabinetowa.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się rada gabinetowa, na której hr. Khuen zdawał sprawę ze swego pobytu w Wiedniu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziennik p. Barabasza, wychodzący w Aradzie, zamieścił wczoraj w osobnem wydaniu artykuł tłustym drukiem, do którego jako tytułu użył słów obelżywych, wypowiedzianych przez p. Barabasza na wczorajszem posiedzeniu izby, a nie zanotowanych przez żadne inne pismo. Publiczność oburzona była tym wielkim nietaktem i demonstrowała przeciw pismu, póki prokuratorja go nie skonfiskowała.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Petersburg. Wczoraj ogłoszono trzeci macedoński komunikat rządowy, zaznaczający, że stanowisko mocarstw wobec porozumienia się Austro-Węgier i Rosji, jest niezmienione, dlatego ani Turcja, ani Bułgarja w razie otwartego, lub tajnego sporu, nie mogą liczyć na poparcie żadnego z mocarstw.

Stambul. Poseł serbski, Gruicz, wręczył wielkiemu wezyrowi imieniem rządu serbskiego, piśmienne oświadczenie, że Serbja od samego początku wybuchu kwestji macedońskiej, ogranicza się na oczekiwaniu rezultatu kroków, podjętych przez Austro-Węgry i Rosję i stanowczo nie dopuszcza do tworzenia na terytorjum serbskiem oddziałów powstańczych, któreby chciały przekroczyć granicę. W końcu zaprzecza doniesieniom, jakoby między Bułgarją a Serbją toczyły się jakie układy w sprawie wspólnej akcji.

Stambul. W sferach miarodajnych stanowczo zaprzeczają, jakoby ostatnia turecka rada gabinetowa zajmowała się ewentualnością wojny z Bułgarją i mobilizacją dwóch korpusów w Azji mniejszej. Porta wcale nie nosi się z zamiarem wojny.

Stambul. Potwierdza się wiadomość, iż pod wrażeniem energicznych kroków ze strony Austro-Węgier i Rosji, rząd bułgarski zaproponował Turcji uczynienie próby wspólnej akcji w sprawie uspokojenia ruchu macedońskiego.

Wiedeń. C. k. Biuro koresp. otrzymało z urzędowej strony doniesienie o krokach ponownie uczynionych przez Austro-Węgry i Rosję w Sofji i Stambule. Przedstawienie to, analogiczne z komunikatem rosyjskim, opiewa: „Zbrodnicze usiłowania, jakie miały miejsce w ostatnich miesiącach w wilajetach: monastyrskim, salonickim i kossowskim, zmuszają do przypuszczenia, że w kołach powstańczych mimo kilkakrotnych przez mocarstwa składanych oświadczeń, zawsze jeszcze istnieje nadzieja, że w ostatniej chwili któreś z mocarstw na ich korzyść będzie interweniowało.

Dlatego rządy austro-węgierski i rosyjski uważały za wskazane polecić swym zastępcom w Sofji, aby zwrócili uwagę rządu bułgarskiego na to, że niewzruszenie trwają przy programie, ułożonym między Austro-Węgrami a Rosją z początku bieżącego roku, który to program następnie akceptowały wszystkie inne mocarstwa.

Równocześnie zastępcy Austro-Węgier i Rosji w Stambule otrzymali polecenie, aby wobec Porty zaznaczyli solidarność mocarstw w myśl tego programu i zwrócili jej uwagę, ażeby pilnowała, żeby jej wojska zwalczając powstanie, nie dopuszczały się nadużyć.

Zastępcy innych mocarstw otrzymali od swych rządów polecenie przyłączenia się do tego oświadczenia, ażeby Turcji i Bułgarji nie trzymać w niepewności, jakoby sprzeciwiając się temu programowi reform, mogły znaleść z jakiejś strony poparcie. Należy się spodziewać, że te poważne rady nie pozostaną bez skutku. Jeżeli mimo tych upomnień, Turcja lub Bułgarja, dałyby się porwać, to byłoby to bezowocnem, gdyż mocarstwa są zdecydowane nie odstąpić od *status quo*.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Car w Wiedniu.

Wiedeń. Urzędownie ogłaszają, iż car przybędzie do Wiednia dnia 30 bm. Cesarz oczekiwać go będzie na dworcu zachodnim w otoczeniu arcyksiążąt i generalicji. Na dworcu ustawioną będzie kompania honorowa ze sztandarem i muzyką. Z dworca uda się car z cesarzem powozem do Schönbrunnu. Wzdłuż całej drogi wojsko tworzyć będzie szpaler. W Schönbrunie oczekiwać będą przybycia cara ministrowie i najwyżsi dygnitarze dworscy. O godzinie wpół do 12 odbędzie się galowe śniadanie, a godzinie kwadrans na 3 wyjedzie car na polowanie do Mürzsteg.

Proces oficerów serbskich.

Białogród. (Tel. wł.) Podczas wczorajszej rozprawy, oficerowie z Niszu, oskarżeni o spisek przeciw królobójcom, zażądali wezwania świadków, którzy stwierdzić mają, że sprzysiężeni królobójcy w nocy na 11 czerwca br. nietylko mordowali, ale i rabowali. Królowi odcięto palec u ręki, na którym był drogocenny pierścień djamentowy. Królowej zabrano drogocenną kolię i pierścienie, w których paraduje teraz żona jednego ze sprzysiężonych oficerów. Spiskowcy porozbijali szafy i pozabierali z nich pieniądze. Kucharza królewskiego pod groźbą rozstrzelania zmusili, iż wobec pomordowanych ofiar zastawić im musiał sutą kolację.

Białogród. Podczas wczorajszej rozprawy w sprawie oficerów w Niszu, przesłuchano 9 oficerów, którzy oświadczyli, że zabicie króla Aleksandra było czynem patrjotycznym, ale późniejsze zachowanie się spiskowców, oburzyło ich.

Uleczenie suchot.

Berlin. (Tel. wł.) Tajny radca prof. Döring, który bawi w Gasteinie na kongresie przyrodników niemieckich, oświadczył, iż pewnem jest, że będzie możliwe zupełnie gruntowne leczenie gruźlicy. Ma to nastąpić przez dwukrotne wstrzyknięcie nieszkodliwego środka, który na całe życie uchroni ludzi od gruźlicy. Doświadczenia są już na ukończeniu.

Strejk.

Berlin. Zastrejkowało tu 800 woźniców omnibusowych.

Wiedeń. Wczoraj zakończył się wiec górników.

Warszawa. Para carska wraz z dziećmi i następca tronu przejechała przez Warszawę w drodze do Skierniewic.

Fryburg. Socjalistyczny adwokat Naine, który należy do milicji szwajcarskiej, podczas ostatnich manewrów odmówił posłuszeństwa: nie chciał maszerować. Skazano go na trzy miesiące więzienia, utratę praw obywatelskich na 1 rok i zapłacenie kosztów procesu.

Teatr.

(Wznowienie: „Bogaty wujaszek" (Onkel Toni), komedja w 4 aktach K. Karlweissa.)

Przy dobrze wyprzedanej sali wznowiono wczoraj w teatrze miejskim zawsze chętnie słuchaną, chociaż nieco rozwlekłą komedję Karlweissa: „Bogaty wujaszek". Królem wieczoru był, oczywiście, p. Kamiński, który z postaci Pawła Waldhofa czyni prawdziwe cacko charakterystyczne, obmyślane i wystudjowane z wszelkimi możliwymi drobiazgami, a oddane z dyskrecją i smakiem. Jest to niewątpliwie jedna z najpiękniejszych kreacyj artysty i śmiało powiedzieć można, że sam autor ani jej tak subtelnie nie odmalował w swej sztuce, ani tak świetnie nie miał odtworzonej na scenie wiedeńskiej.

Tekst roli uzupełnia p. Kamiński mimiką, tonem głosu i przewybornie obmyślanymi epizodami ruchów i wyrazu twarzy podczas pauz tak, że dopiero w tej całości drobniutkich nuansów i mgnień staje przed oczyma widza łudząco prawdziwy typ upadłego arystokraty.

Niezmiernie dbały o każdy drobiazg, p. Kamiński, tkając pracowicie subtelną koronkę gry swojej, niejednokrotnie — jak to nieraz wytykałem — zaciera tą drobiazgowością główne rysy i nie uwydatnia dość wypukle właściwego charakteru postaci. We wczorajszym jednak Waldhofie jego, była plastyka doskonała. To też publiczność z prawdziwem zadowoleniem śledziła grę artysty i nie szczędziła mu burzliwych oklasków.

Do tej głównej postaci dostroili się bardzo dobrze inni wykonawcy, jak pp.: Solska (hrabianka Micia), Kwiatkiewicz (Arnheim), Chmieliński, Solski, Roman, Wysocki, a niemniej dobry, chociaż cokolwiek twardy w ruchach, p. Rasiński (Ryszard). Tylko pani Rotterowej dostała się niewłaściwa rola sędziwej, chorej i zgnękanej matrony i artystka wyglądała naprawdę, jakby — grała komedję. — Wobec rozwlekłości fabuły byłoby wskazanem tempo znacznie szybsze.

Kl. Kołakowski.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 25 września.

Teatr miejski: „Piękna z Nowego Jorku", amerykańska operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (25): Kleofasa męcz. — Świętopełka. — (12): Awtenoma. Wschód słońca o godzinie 5 minut 57, zachód o godzinie 5 minut 46.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 8°R. Pochmurno.

Cesarskie uznanie. Namiestnik wystosował do p. Edmunda Riedla, b. naczelnika straży obywatelskiej, podczas pobytu cesarza we Lwowie, następujące pismo: „Wzorowy porządek, który panował na ulicach Lwowa podczas bytności Najj. Pana dnia 13 bm. zawdzięczyć należy w pierwszym rzędzie zorganizowanej przez WP. straży obywatelskiej. To też jego ces. ap. mość, raczył kilkakrotnie wyrazić się pochlebnie o działalności tej straży i jej naczelnika. Miło mi zawiadomić o tem Wgo Pana i podziękować mu również z mojej strony za znakomite usługi, poniesione z prawdziwie obywatelską ofiarnością w tej podniosłej chwili".

Potocki.

Na wystawę urządzeń miejskich w Dreznie, uchwaliła rada miejska na posiedzeniu wczorajszem wysłać naczelnika izby obrachunkowej p. Chrzanowskiego.

Z politechniki lwowskiej. Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie przypomina, że w myśl rozporządzenia ministerjalnego, wydanego w roku ubiegłym, nowi kandydaci na słuchaczów tejże politechniki, nie posiadający austrjackich świadectw maturalnych, jeno świadectwa równorzędnych średnich szkół zagranicznych, mają najpóźniej do 15 października zgłosić się na politechnice lwowskiej i wnieść podanie do ministerstwa wyznań i oświaty o przyjęcie. Po 15-tym października podania takie nie będą przyjmowane.

Zgubione, czy skradzione. Tyncia Saphir prasowaczka w pralni Klary Fläschler w pasażu Mikolacha, doniosła do policji, że wczoraj zgubiła lub skradziono jej w pralni pugilares zawierający 15 banknotów po 20 koron, 2 lub 3 kartki zastawnicze, trzy złote pierścionki i parę brylantowych kulczyków. Wartości precjorów podać nie umie.

Napad. Na przechodzącego wczoraj wieczorem ulicą Młynarską młynarza Marcina Grzankowskiego, napadło na rogu kilku jakichś drabów i tak go obiło, że opatrywać go musiała stacja ratunkowa. Garzankowski ma trzy głębokie rany na głowie i mocno rozcięty wargę.

***) Przytomność umysłu.** Jeden z szambelanów Katarzyny miał zwyczaj odpowiadać na każde pytanie, bez względu dobrze czy źle

był poinformowany. Pewnego razu donosi, że przybył kurjer z Wiednia.

Już? — zapytała ze zdziwieniem carowa — ileż dni był w drodze?

— Ośm, wasza cesarska mość.

— Co? ośm dni, — pyta zdziwiona tą niezwykłą szybkością carowa. — Którędyż jechał?

— Przez Frankfurt, Lipsk, Hamburg i Amsterdam, wasza wysokość.

— Ach! — zawołała śmiejąc się carowa. — A gdzież geografja.

— Geografją ominął — odrzekł serjo szambelan.

Zamach samobójczy. Budapeszt. (Tel.) Poseł do sejmu węgierskiego, Bela Festy, który od dłuższego czasu cierpiał na chorobę sercową, usiłował odebrać sobie wczoraj rano życie wystrzałem z rewolweru. Ciężko rannego przewieziono do szpitala.

Napad na pociąg. Portland. (w st. Oregon w Ameryce). (Tel.) 4 zamaskowanych ludzi zatrzymało pociąg pospieszny i wysadziło dynamitem w powietrze wagon z pakunkami, który mylnie uważali za wóz pocztowy. Któryś z funkcjonarjuszy kolejowych strzelił do nich z rewolweru i zabił jednego z nich, reszta bez łupu uciekła. Maszynista przypadkowo został raniony śmiertelnie wystrzałem z rewolweru.

Ślepoty nie będzie.

Przybywają nowe szczegóły o znakomitym, jakoby nowym wynalazku, mającym każdemu niewidomemu, czy to z urodzenia, czy przez wypadek, dać możność widzenia.

Dokładnych wiadomości o tak doniosłem odkryciu, o jego podstawach i o budowie aparatów do tego służących, jeszc e brak. Wynalazca nie chce ich rozgłaszać, dopóki nie udoskonali swego odkrycia. Do ogólnych jednak wzmianek, jakie dotychczas się zjawiły w tej sprawie, przybyły świeżo ciekawe nader wyjaśnienia.

Wynalazcą jest profesor Peters Stiens. Niejaki doktor Caze ogłasza w *Revue des Revues* swoje własne nad tym wynalazkiem doświadczenia i obserwacje, bezpośrednio u wynalazcy zebrane.

Podstawą całego odkrycia ma być pomysł, że wobec braku organu wzrokowego, należy obraz rzeczy przenieść wprost mózgowi.

Doktor Caze potrafił się dostać do prof. Stiensa i uzyskać w jego gabinecie zrobienie eksperymentu na sobie samym.

Oto jak go opisuje:

„Wprowadził mnie do zupełnie ciemnego pokoju, obandażował mi oczy tak szczelnie, że zupełnie nic widzieć nie mogłem. Słyszałem tylko chodzenie po pokoju, trzask potartej zapałki, zapalenie lampy, ale pomimo usiłowań nie mogłem żadnego światła widzieć.

Następnie uczułem, że prof. Stiens przyłożył mi coś na skroniach i w tej chwili ujrzałem jakieś blade światło, opromieniające najbliższe przedmioty. Za chwilę, wyraźnie już widziałem rękę przed oczyma i trzy palce przed niemi Światło robiło się coraz wyraźniejsze, tak, że mogłem rozpoznawać rzeczy, znajdujące się w pokoju. Były dwa stoliki i ośm krzeseł, które łatwo widziałem. Miałem to uczucie, że gdyby doświadczenie dłużej trwało, mógłbym wszystko widzieć doskonale tak, jak zazwyczaj. Jednocześnie doznawałem słabego wrażenia, jakby lekki prąd elektryczny przepływał mi przez skronie.

Nagle jednak aparat został odjęty i znowu znalazłem się w absolutnej ciemności. Doświadczenie się skończyło.

Inni lekarze, którzy również poddali się próbom prof. Stiensa na sobie, nie umieli wytłómaczyć sekretu działania tego wynalazku.

Sam prof. Stiens udzielił im tymczasowo takich tylko ogólnych wyjaśnień:

Człowiek widzi nie oczymą, ale mózgiem. Oczy mają tylko zadanie zbierać obrazy, które nerw optyczny przenosi do mózgu. Niewidomi, umieją przez dotykanie wyrobić sobie dokładne wyobrażenie o zewnętrznym kształcie przedmiotów. Jeżeliby człowiek nie miał wcale oczu, to jakiś inny organ musiałby je zastąpić. Niektóre, niższej organizacji żywotne twory wcale nie posiadają organów wzrokowych. U nich, całe ciało odbiera wrażenia światła. Jeżeli zatem można jakibądź obraz przenieść wprost do mózgu bezpośrednio, bez pomocy oczu, — to ślepy tak dobrze je będzie widział, jak człowiek zdrowy. Oto jest zasada pomysłu prof. Stiensa.

Obraz podany jest na ekranie, zamiast na źrenicy, a następnie przeniesiony do mózgu za pośrednictwem prądu elektrycznego. Aparat opiera się na tej samej zasadzie konstrukcji, co telefon. Nie dosyć też, że będzie mógł przywrócić wzrok ślepym. Potrafi on przenosić obrazy świetle na odległość, tak samo, jak telefon przenosi dźwięki.

Takie tymczasem są informacje o tym zdumiewającym wynalazku.

Jeżeli to prawda, jeżeli to pewne, ileż to strasznych nieszczęść, smutków, rozpaczy — znalazłoby pociechę i radość!

Ale czy tylko prawda?...

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 24 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 634·—, Akcje węg. Zakł. kred. 693·—, Akcje Anglobanku 270·—, Akcje Unionbanku 506·—, Akcje Laenderbanku 404·—, Akcje Bankvereinu 468·50, Akcje Bodencredit 912·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 529·50, Akcje kolei państw. 641·50, Akcje kolei połudn. 79·—, Kolei Elbethal 415·—, Acje kolei Północnej 5400, Akcje kolei Czerniowieckiej 572·—, Akcje Alpiny 358·—, Akcje Rima Muranji 441·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1644·—, Akcje fabryki broni 349·—, Akcje tureckie tytoniowe 347·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1023·—, Oblig. węg. indemn. 95·90, Renta majowa 99·55, Austr. renta koron. 99·80, Węgierska renta kor. 96·55, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·40, 4 proc. listy Banku kraj. 98·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·40, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 98·85, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 95·90, Losy tureckie 117·55, Marki 117·47, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 24 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 287·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 277·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 82·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 117·50; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·60, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 77·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 167·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 52·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 76·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 485·—.

— **Wiedeń** 24 września. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·— do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·80 do —·—. Tendencja: ustalony.

— **Berlin** 24 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 199·75, Staatsbahny 137·50, Disconto Comandit 185·60, Berlińskie Towarz. handl. 152·—, Laura 227·50, Bochumy 182·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 96·75, Kolej Meridionalna 136·75, Losy tureckie 129·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 185·60, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 408·50, Lombardy 16·30, Kolej Henry 105·00, Niemiecki bank narodowy 118·—, Kanada Profered 120·75, Akcje żeglugi hamburskiej 104·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·80.

— **Berlin** 24 września. Austrj. banknoty 85·15, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 24 września. Austr. kredyty 199·70, Kolej państw. —·—, Disconto 185·75, Laura —·—.

— **Paryż** 24 września. 3 prc. renta 96·60, mąka 29·85.

†

Katarzyna Kantorek

żona ekspedjenta c. k. poczt i telegrafu

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 24 września 1903 r. w 38 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 26 września b. r., o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Dekerta l. 24 na cmentarz Janowski, na który w smutku pozostały mąż z córeczką krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 24 września 1903.

„Concordia". A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego